Nr. 205 Poniedziałek dnia 29 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

P. Prezydent Rzplitej w Krakowie

Cała ludność wita owacyjnie Dostojnego Gościa

Rzemiosło małopolskie złożyło Głowie Państwa adres hołdowniczy

KRAKÓW, 28.7. W ostatnim dniu pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Rozponda w asyście licznego duchowieństwa.

O godz. 10-ej rano p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty udał się z apartamentów Zamku do kościoła katedralnego przy dźwiękach dzwonu Zygmunta. U wejścia głównego do katedry oczekiwał p. Prezydenta ks. biskup Rozpond w stroju pontyfikalnym wraz z kanonikami katedralnymi. P. Prezydent Rzplitej, prowadzony przez ks. biskupa, przeszedł nawą boczną do kaplicy Batorego, gdzie przez chwilę klęcząc, modlił się przed cyborjum.

Po wyjściu z kaplicy p. Prezydent skierował się do prezbiterjum, następnie zaś zasiadł po lewej stronie ołtarza głównego na pozłacanym fotelu pod czerwonym baldachimem.

Po nabożeństwie udał się p. Prezydent do Zamku, gdzie o godz. 11.45 przyjął w sali poselskiej hołd delegacji Okręgowego Związku Legjonistów województwa krakowskiego. Wchodzącego na salę p. Prezydenta powitali legjoniści 3-krotnym okrzykiem „Niech żyje", poczem prezes Okr. Zw. Legjonistów, poseł Pochmarski, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem w imieniu delegatów Związku Legjonistów złożył wyrazy głębokiej czci i wiernego oddania.

Po przemówieniu poseł Pochmarski ucałował rękę p. Prezydenta. W momencie ogólnego wzruszenia p. Prezydent serdecznie uścisnął prezesa Zw. Legj. p. Pochmarskiego, poczem podziękował legjonistom za wyrazy przywiązania do osoby p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczając w łaskawych słowach, że miło jest mu widzieć najbliższych żołnierzy Komendanta.

Po przyjęciu hołdu Legjonistów zwrócił się do p. Prezydenta senator Rolle, jako przewodniczący komitetu budowy domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, prosząc p. Prezydenta Rzplitej o przyjęcie godności protektora budowy domu—pomnika ku czci 6-go sierpnia, na co p. Prezydent wyraził swą zgodę. (PAT)

PLESZÓW, 28.7. Bezpośrednio po akademji w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem p. Prezydent udał się do Mogiły i Pleszowa. Był to ostatni wyjazd p. Prezydenta na zwiedzanie ośrodków rolniczych w Małopolsce, to też ludność z całego niemal powiatu, jak również z całego Krakowa zjechała gromadnie do Pleszowa, aby pożegnać Dostojnego Gościa.

Cała podróż z Krakowa do Mogiły i Pleszowa, jak również droga powrotna odbyła się wśród nieustannych wiwatów i owacyj zgromadzonych wzdłuż drogi oraz przy bramach triumfalnych, tłumów ludności. P. Prezydentowi towarzyszyli minister Niezabytowski, wojewoda Kwaśniewski, gen. Wróblewski. O godz. 18-ej p. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego wyjechał do Mogiły. Przed kopcem Wandy oczekiwały p. Prezydenta tłumy publiczności.

Po przemówieniu prezesa C. T. R., p. Prezydent przesiadł się do powozu, który otoczyła banderja krakusów w pięknych strojach, i odjechał do Pleszowa. Wśród wiwatów p. Prezydent zatrzymał się przy bramie triumfalnej, gdzie powitał go wójt gminy, a następnie udał się do kościoła. Po zwiedzeniu gospodarstw p. Prezydent przyjął defiladę ochotniczych straży pożarnych, organizacji przysposobienia wojskowego oraz banderję krakusów. Żegnany owacyjnie p. Prezydent wraz ze świtą odjechał na Zamek. (PAT)

KRAKÓW, 28.7. Dzisiaj odbył się w Krakowie wielki zjazd przedstawicieli rzemiosł z całej Małopolski, zwołany dla złożenia hołdu Głowie Państwa na Wawelu. Podczas audjencji prezes Zjednoczenia Mieszczańskiego złożył p. Prezydentowi adres hołdowniczy od stowarzyszeń i cechów rzemieślniczych. (PAT)

Briand tworzy gabinet

przy udziale członków poprzedniego rządu

PARYŻ, 28.7. Briand rozpoczął dziś o godz. 10.30 rano konferencję, mającą na celu utworzenie nowego gabinetu.

Po południu Briand przyjął szereg wybitnych osobistości, poczem udał się do Pałacu Elizejskiego, gdzie odbył 40-minutową konferencję z prezydentem Doumerguem.

Po wyjściu z Pałacu Elizejskiego Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż dąży do odprężenia atmosfery, jednakże zasadniczą podstawą nowej koncepcji rządowej jest ostatni gabinet, który nigdy nie doznał porażki. „Czemuż go więc nie zachowa? Być może, zdołam gabinet dotychczasowy rozszerzyć".

Briand spodziewa się, iż utworzy gabinet jutro wieczorem. (PAT)

PARYŻ, 28.7. Staje się widocznem, że Briand zamierza powołać do nowego gabinetu większość członków ostatniego rządu, pozyskując nadto współpracę radykałów, od których Briand otrzymać ma odpowiedź w dniu jutrzejszym. (PAT)

Sprytny praktykant w roli sekwestratora

Wyprawa po zaległe podatki

Łatwowierny sołtys padł ofiarą oszusta

Urząd gminy Staw powiatu chełmskiego przyjął

praktykanta,

przystojnego i eleganckiego Jana Matysiaka, któremu powierzył prowadzenie

działu paszportów zwierzęcych

oraz przeróżnych świadectw.

Nowy praktykant

zaskarbił

sobie wkrótce względy wszystkich, a szczególnie

płci pięknej.

Wesoły, młody, pełen temperamentu młodzieniec zapragnął

użyć życia,

lecz brak gotówki paraliżował jego zamiary.

Bystry umysł praktykanta znalazł jednak

wyjście

z tej tak przykrej dla niego sytuacji.

Przebiegły więc Janek udaje się

do pobliskiej kolonji

Horodyszcze, gdzie zjawia się u miejscowego sołtysa Ludwika Bałuki z oznajmieniem, że przyjechał

ściągnąć

zaległe od włościan podatki i dodając, że wójt pojechał na razie do starostwa w Chełmie, skąd wkrótce powróci.

Łatwowierny sołtys uwierzył słowom spryciarza i udał się z nim do całego szeregu włościan od których nasz praktykant

wyłowił

grubszą gotówkę.

Po obfitym połowie uradowany Janek wraca do swej gminy i tutaj wyprawia

„bachusową ucztę"

dla swych wybranek serca.

Lecz ani suta libacja, ani

pieszczoty kochanek

nie mogły go zadowolnić, gdyż jak zmora snuły się w jego głowie przeróżne my śli

i plany,

które zrealizować mógł tylko w wielkiem mieście.

Wczesnym rankiem udaje się do

urzędu gminnego

i zabiera pieniądze jakie wpłynęły za róż ne świadectwa i opłaty opuszcza gminę i udaje się do Pińska.

Tutaj w pogoni za sławą, w jednym

z nocnych lokali

spotyka się z bystrem okiem stróży bezpieczeństwa, którzy swą ciężką dłoń położyli na ramieniu tego

wesołego ptaszka.

Na onegdajszej sesji Sądu Apelacyjnego w Lublinie rozstrzygnięto tę zagmatwaną sprawę i nasz bohater powędrował na

roczny odpoczynek

do więzienia.

Trup na ulicy

w rezultacie krwawej bójki

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych ulica Gliniana przed posesją nr. 22 na Żubardziu była widownią krwawego zajścia.

Otóż wspomnianą ulicą przechodzili w stanie podchmielonym Jan i Józef Fornalczykowie, którzy zaczepiali przechodniów.

W pewnej chwili między Fornalczykami, a grupą jakichś osobników wynikła sprzeczka która po chwili zamieniła się w krwawą bójkę. Nieliczni przechodnie natychmiast zaalarmowali policję na widok której napastnicy zbiegli się.

Na placu boju pozostali jedynie Fornalczykowie obaj ciężko ranni. Natychmiast zawezwano pogotowie miejskie, przed przybyciem którego Jan Fornalczyk zmarł, wobec czego lekarz udzielił pomocy pokłutemu nożami w plecy i głowę Józefowi Fornalczykowi, odwożąc go w stanie poważnym do domu przy ul. Aleksandrowskiej 156.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy jeden z napastników, który był głównym sprawcą i inspiratorem bójki zgłosił się do komisarjatu oddając się dobrowolnie w ręce policji. (w)

KRONIKA

LIPIEC 29 PONIEDZIAŁEK

DZIS: Marty P.
JUTRO: Julitty

Wsch. słońca g. 3 m. 51
Zachód „ g. 19 m. 34

Ws. księżyca g. 22 m. 49
Zachód „ g. 12 m 52

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), SS—rów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Po inauguracyjnem posiedzeniu Izby Rzemieślniczej w Łodzi

Na inauguracyjnem posiedzeniu Izby Rzemieślniczej w Łodzi wygłoszony był cały szereg referatów. Wobec tego, że prelegenci w referatach swoich poruszyli całe mnóstwo spraw niezmiernie ważnych dla ogółu rzemiosła, z dniem jutrzejszym rozpoczynamy druk tych referatów według posiadanych stenogramów.

Statut emerytalny dla pracowników samorządowych

Jak wiadomo, pracownicy komunalni nie są objęci ubezpieczeniem emerytalnem przez zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Wobec powyższego ministerstwo nadesłało do urzędu wojewódzkiego wzorowy statut dla kas emerytalnych pracowników komunalnych, celem uzgodnienia z nim innych statutów. (b)

Pospolite ruszenie a paszporty zagraniczne

Mężczyźni zaliczeni do pospolitego ruszenia zupełnie niepotrzebnie starają się w D. O. K. o zezwolenie na paszport zagraniczny.

Należący do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni wolni są od takich zezwoleń, a jedynie muszą przedstawić zaświadczenie komisji, że zostali zaliczeni do pospolitego ruszenia. (b)

Jeszcze o „karygodnej formalistyce"

We wczorajszym numerze „Hasła" podaliśmy wiadomość o wypadku na przystanku Zdrowie. Do wiadomości tej wkradła się pewna nieścisłość, którą spieszymy sprostować.

Karetkę pogotowia Kasy Chorych zatrzymał pułk. Hermanowski (nie Sermanowski) i rzeczywiście znajdujący się w niej funkcjonarjusze Kasy Chorych w pierwszej chwili odmówili przewiezienia rannego chłopca do miasta tłumacząc się, iż nie wiedzą czy ranny ma prawo korzystać z pomocy Kasy Chorych.

Wobec jednak zdecydowanego stanowiska pułk. Hermanowskiego, którego żądanie bardzo energicznie poparli wszyscy zgromadzeni świadkowie katastrofy, funkcjonarjusze Kasy Chorych ustąpili i zabrali nieprzytomnego chłopca.

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy gdyż funkcjonarjusze Kasy Chorych stąpili pod pewnego rodzaju presją.

Wypłata zasiłków częściowo bezrobotnym robotnikom włókienniczym na terenie Łodzi

Wyjaśnienie Funduszu Bezrobocia

Jak wiadomo Min. Pracy i Opieki Społecznej przyznało zasiłki częściowo zatrudninym robotnikom przemysłu włókienniczego na terenie m. Łodzi.

W związku z tem jak nas informuje zarząd obwodwy Fund. Bezrob. w Łodzi wypłata zasiłków częściowo bezrobotnym robotnikom przemysłu włókienniczego odbędzie się dla następującej kategorji robotników:

1) o ile tygodniowy zarobek robotnika z powodu ograniczenia produkcji **nie przekracza umówionego zarobku za dwa dni pracy;**

2) o ile złożył w zakładzie pracy, w którym zostaje zatrudniony, zaświadczenie o stanie rodzinnym wydane przez właściciela domu i poświadczone przez komisarjat policji, przyczem złożenie tego zaświadczenia przez częściowo zatrudnionego robotnika winno odbyć się w dniu wolnym od pracy.

Złożenie przez zainteresowanego zaświadczenia gospodarza domu o stanie rodzinnym będzie miało dwojakie znaczenie, a mianowicie: w pierwszym wypadku, złożenie tego zaświadczenia uważane będzie za dokonanie przez częściowo zatrudnionego robotnika zarejestrowania się i zgłoszenia przez niego prawa do zasiłku; w drugim zaś posłuży ono częściowo do wymierzania zasiłków, wysokość których uzależniona jest od ilości osób **będących na jego wyłącznem utrzymaniu,**

3) o ile w jednym z dni wolnych od pracy, po złożeniu zaświadczenia i pobraniu zasiłków za okresy wsteczne, będzie on zgłaszał się raz w tygodniu do odnośnych oddziałów P. U. P. P., celem odbycia stałej kontroli.

Wypłata zasiłków częściowo bezrobotnym robotnikom, zostanie uskuteczniona jednorazowo **za okres** wsteczny t. j. za czas od dnia 1 lipca do dnia 23 lipca r. b. włącznie, na podstawie listy płacy, sporządzonej przez zakład pracy i przedstawionej zarządowi obwod. Fund. Bezrob. w Łodzi.

Następna wypłata dla częściowo bezrobotnych odbędzie się za niepełny tydzień ubiegły t. j. za czas od dnia 29 lipca do dnia 31 lipca 1929 roku włącznie.

Dalsze wypłaty uzależnione są od wydania rozporządzenia przez Min. Pracy i Op. Społ., odnośnie ewentualnego przedłużenia tej akcji na miesiąc sierpień r. b.

Wypłatę zasiłków uskuteczniać będzie magistrat m. Łodzi jako instytucja zastępcza Fund. Bezrob.

Nie będą korzystali z zasiłków częściowo bezrobotni, którzy: 1) przez cały czas częściowej niezdolności do pracy spowodowanej chorobą otrzymują zasiłki z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, 2) przez cały czas trwania niezdolności do pracy (inwalidztwa) otrzymują rentę **inwalidzką** i 3) na skutek strajku podczas jego trwania. (w)

Fatalne zakończenie wyścigów

Dwie osoby spadły z koni, jedna ranna i jedna zabita

Ostatnie dwa dni wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej zakończyły się katastrofalnie.

W sobotę podczas pierwszej gonitwy uległa tragicznemu wypadkowi znana sportsmenka polska p. Iwanowska.

P. Iwanowska stawała do biegu na klaczy „Dola". W wyścigu przed „Dolą" szedł koń „Boston" ze stajni p. Cierpickiego, dosiadany przez jeźdźca Jana Raniewicza. Przy przesadzaniu pierwszej barjery „Boston" potknął się i zwalił się tuż za przeszkodą, zrzucając jeźdźca.

To przestraszyło skaczącą tuż za nim nerwową „Dolę", która rzuciła się w bok i padła na kolana, zrzucając jadącą na niej p. Iwanowską. Zrywając się z ziemi klacz kopnęła w głowę amazonkę, która straciła przytomność.

P. Iwanowską odwieziono do Łodzi i umieszczono w lecznicy „Unitas", gdzie dopiero o godzinie 6-ej wieczorem odzyskała przytomność. Doznała ona wstrząsu mózgu.

P. Iwanowska liczy 46 lat. Jest ona pierwszą kobietą, która jeździła na torze warszawskim. W sezonie wiosennym, w ostatnim dniu wyścigów, wzięła trzecia nagrodę na swej klaczy „Hrabianka".

P. Iwanowska mieszka stale w Warszawie z mężem i 12-letnim synkiem. W Łodzi bawiła od kilku tygodni, biorąc udział w kilku już gonitwach. W ostatnich czasach czuła się niezbyt dobrze.

W przeddzień tragicznego wypadku przyjechała do Łodzi z Warszawy w tajemnicy przed mężem. Czuła się dnia tego tak słabo, że musiała zasięgnąć porady jednego z lekarzy łódzkich, który orzekł, że ma wadę serca.

Jak się dowiadujemy stan zdrowia p. Iwanowskiej, jest groźny, jednakże lekarze nie tracą nadziei. Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem jak nam zakomunikowano z lecznicy „Unitas" stan zdrowia chorej polepszył się.

* * *

Niedzielny dzień wyścigów konnych również przeszedł tragicznie. W gonitwie szóstej stawał do biegu na „Iwie" jeździec Eljasz.

W pewnej chwili jeździec spadł z konia, ponosząc śmierć na miejscu.

Oba te wypadki wywarły wśród sfer sportowych przygnębiające wrażenie.

WALKA z HANDLARZAMI żywym towarem

Doniosły okólnik w sprawie ochrony kobiet wiejskich

Urząd Wojewódzki otrzymał doniosły okólnik w sprawie ochrony kobiet wiejskich przed

handlarzami żywym towarem.

Kobiety wiejskie, jako mniej uświadomione często

padają ofiarą

tych handlarzy, którzy operują po wsiach, lub

wyszukują „towar"

wśród kobiet wiejskich, znajdujących się na bruku miejskim.

Okólnik zaleca przeprowadzenie po wsiach odpowiedniej akcji uświadamiającej, a szczególnie przeciwdziałanie

lekkomyślnemu odpływowi

kobiet ze wsi do miast, gdzie zapotrzebowanie służących jest mniejsze niż ilość kobiet, starających się o ten zarobek (b)

I miejskie kino musi płacić podatek przemysłowy

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Najwyższy Trybunał Administr. wydał wyrok na mocy którego oddalono jako nieuzasadnioną skargę magistratu m. Wilna na orzeczenie ministra Skarbu co do wymiaru podatku przemysłowego od kinematografu miejskiego. Ustalona z tego wyroku zasada głosi, że obracanie zysków, osiąganych z kino-teatru miejskiego na cele społeczno-kulturalne, nie uzasadnia samo przez się zwolnienia tego przedsiębiorstwa od podatku przemysłowego. Wyrok w tej sprawie stanowić będzie precedens w całym szeregu podobnych zatargów między poszczególnemi związkami komunalnemi a Skarbem Państwa. (w)

Nowa placówka Czerwonego Krzyża w Osinach

Wzniosłe zadanie niesienia pomocy bliźniemu w czasie pokoju i wojny Instytucji międzynarodowej Czerwonego Krzyża coraz więcej znajdują zrozumienie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Nie trzeba bowiem długiego przekonywania, że wzorowa organizacja ratownictwa, wobec licznych katastrof żywiołowych: powodzi, pożarów, katastrof lotniczych, samochodowych i t. p. jest sprawą szczególnie doniosłą. W szeregu ostatnio nowo powstałych placówek na obszarze Okręgu Łódzkiego P. C. K. w Łasku, Wieluniu, Pabjanicach, Sieradzu i Zduńskiej — Woli — notujemy powstanie Koła C. K. w Osinach koło Głowna, na terenie walcowni miedzi fabr., Norblin. Zarząd w osobach pp. Prezesa Safjanowskiego, wiceprezesa Romejkowej, skarbnika Żukowskiego i pełnego inicjatywy sekretarza Rucińskiego przy poparciu pp. dyr. Bancnera i Styfiego oraz całego zespołu inżynierów, i urzędników.

Magistracki system „oszczędnościowy"

Jak zabrukowano ul. Lutomierską

Kamienie znajdujące się pod ręką zasypano ziemią

Swego czasu powstał projekt zadrzewienia ulicy Lutomierskiej i przeistoczenia ją w aleję w rodzaju Al. Kościuszki, dlatego też

środek ulicy

przeznaczony dla publiczności pieszej

nie został zabrukowany.

Upłynął pewien okres czasu i gdy **do rządów miastem dorwali się** towarzysze z pod znaku C. K. W. P. P. S. z doktorem z Weissbergów Wielińskim

na czele,

w imię hasła: „my nowy zaprowadzim ład", postanowił obecny magistrat

zabrukować środek

ulicy Lutomierskiej, przy jednoczesnem zwężeniu zabrukowanej jezdni

o dwa metry

od strony obydwóch chodników.

Przeprowadzenie tego rodzaju robót brukarskich, nawet dla zwykłego zjadacza chleba wydawałoby się igraszką. Powyjmować poprostu kamienie

z boków jezdni

i zabrukować niemi

środek ulicy.

Jednakże magistrat postąpił

zgoła inaczej,

kierując się widocznie zasadą, że „**wszystkie drogi prowadzą do... kieszeni podatnika".**

Przedewszystkiem

zasypano ziemią

na przestrzeni około

pięciuset metrów

bruk po obu stronach ulicy, a następnie kamienie do zabrukowania środka Lutomierskiej

przywieziono z ul. Zagajnikowej.

Tego rodzaju prowadzenie robót brukarskich

zdumiało nawet

zatrudnionych przy nich robotników.

Najprostszy bowiem rachunek

wykazuje,

że przysypując na przestrzeni

500 metrów

bruk po obu stronach ulicy na szerokość

dwóch metrów

magistrat zagrzebał

2000 mtr. kw.

bruku.

Z

jednego

metra sześciennego kamieni można ułożyć

od 4 do 5 mtr. kw.

bruku, czyli przy tego rodzaju robocie jak stosował magistrat na ul. Lutomierskiej zasypano od

400 do 500 mtr. sześc.

kamieni.

Stanowi to wcale

pokaźną sumę

Licząc

skromnie

po 30 zł za metr sześcienny kamieni wypadnie od

12,000 do 15,000 zł.

Dlaczego więc miasto narażone zostało na stratę?

Wobec takiego stanu rzeczy wpłynęły do magistratu

odpowiednie memorjały

i chociaż magistrat nie udzielił na nie odnośnych wyjaśnień przyniosły one jednak ten

dodatni skutek,

że obecnie wygrzebuje się

zasypane kamienie

i wywozi.

„Lepiej później niż wcale" głosi stare przysłowie, ale czy z uwagi na

krytyczny stan finansów

miasta nie należało zabrukować środka ulicy jaknajoszczędniejszym systemem t. j. kamieniami

znajdującemi się pod ręką

zamiast przywozić je z ul. Zagajnikowej?

Wszak przywóz kosztował, a i obecnie wywóz kamieni z ul. Lutomierskiej nie jest również uskuteczniany gratis.

Wobec tego rodzaju „kwiatuszków" z niwy gospodarczej obecnego magistratu, nic dziwnego, że samorząd nasz przeżywa kryzys, a finanse miejskie znajdują się w opłakanym stanie.

L. F.

Wisielec w mieszkaniu

Onegdaj we wsi Łubienicy pod Łodzią w celu samobójczym powiesił się we własnym mieszkaniu 50-cio letni Wojciech Grabarczyk. Gdy Grabarczyka odcięto od sznura nie dawał on żadnych oznak życia.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że przyczyną samobójstwa Grabarczyka był rozstrój nerwowy. (w)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Onegdaj przy ul. Dąbrowskiej 24, na terenie remizy tramwajowej wpadł do głębokiego dołu robotnik Leon Ziółkowski zam. przy ul. Grabwej 32. Ziółkowski uległ złamaniu nogi i rąk oraz odniósł szereg ran w głowie.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala małż. Poznańskich. (w)

Zdrowy rozum hutników zwyciężył

Na lep demagogicznych haseł

nie poszedł robotnik piotrkowski

Strajk w hutach szklanych w Piotrkowie, wywołany przez

ludzi nieodpowiedzialnych,

przez tych, którym zależało na przeciągnięciu strajku do pierwszego sierpnia, rocznicy rewolucji bolszewickiej w Rosji, aby następnie robotników naszych wyprowadzić na ulicę dla urządzenia demonstracyj „solidaryzacyjnych" z republiką radziecką —

nie udał się.

Strajk ten załamał się onegdaj

ostatecznie

i nic tu nie pomogły żadne sztuczki panów polityków, ani ich agitacja.

Znakomita większość robotników hutniczych huty „Hortensja"

przystąpiła do pracy

onegdaj o godzinie 11-ej w południe, zawarłszy z zarządem fabryki umowę roczną, deklarując się pracować na warunkach dotychczasowych. Zaledwie 15 proc. młodzików i niedorostków czyli t. zw. pomocy młodocianej a zatem dzieci,

nie zdających sobie

dokładnie jeszcze sprawy ani z życia ani z celów panów agitatorów, trzyma się jeszcze klamki partyjnej, lecz i ta liczba zmniejsza się z godziny na godzinę.

Na „Hortensji" narazie pracują hutnicy, wyrabiający surowe szkło, inni pracownicy przystąpią do pracy dzisiaj, bowiem brak jest narazie potrzebnego materjału. Huta „Kara" ruszy dopiero dzisiaj względnie we wtorek, bowiem

rozgrzanie wanien

nie da się uskutecznić w ciągu jednego dnia.

Przystąpienie do pracy robotników hutniczych na obu piotrkowskich hutach oznacza zwycięstwo

zdrowego rozumu robotniczego,

ostateczną klęskę warcholstwa agitacyjnego.

Męskie stanowisko starszych hutników obu hut szklanych, ich zdecydowane opowiedzenie się

za rozumną polityką robotniczą,

podjęcie przez nich pracy wbrew podszeptom partyjników — świadczą wymownie o

zdrowych prądach,

jakie nurtują rzesze robotnicze. I to jest najbardziej pocieszające. Cześć zdrowemu rozumowi robotników hutniczych w Piotrkowie.

Szajka złodziei cmentarnych

znalazła się w rękach policji

Od dwóch tygodni kierownictwo cmentarza żydowskiego stwierdziło

systematyczne kradzieże,

popełniane przez nieznanych złodziei.

Łupem szajki padały ozdoby bronzowe i mosiężne

pomników

i w ten sposób okradziono ostatnio pomniki Jarocińskiego, Herza, Landaua, Poznańskiego, Prusaka i inne.

Przed trzema dniami przypadkowo udało się wreszcie

złoczyńców schwytać

i osadzić w więzieniu.

Przechodzący obok cmentarza chłop zauważył czterech kręcących się

pomiędzy grobami

osobników, więc zaalarmował dozorcę cmentarnego, a ten zawiadomił natychmiast drugi komisarjat policji.

Gdy policja przybyła na miejsce, udało się jej schwytać

tylko dwóch

przestępców, gdyż inni dwaj zdołali zbiec.

Złodzieje zeznali, że

skradzione na cmentarzu

ozdoby sprzedali paserowi z ul. Kiełma, za... 61 złotych.

Policja natychmiast

dokonała rewizji

u pasera, lecz nieznaleziono już u niego tych rzeczy, gdyż sprzedał je handlarzom starego żelastwa.

Zarówno złodziei, jak i pasera

osadzono w więzieniu,

a policja prowadzi dalsze dochodzenie. (b)

Dwa pożary

Spłonęło mieszkanie i suteryna

W dniu wczorajszym o godz. 16.15 centrala straży ogniowej została zaalarmowana o pożarze, który wybuchł w mieszkaniu przy ul. Skwerowej 20. Na miejsce pożaru przybył II oddział straży ogniowej, który po półtora godzinnej akcji ratowniczej pożar ugasił.

Jak się okazało pożar powstał w mieszkaniu niejakiego A. M. Klingera od przewodu kominowego, gdzie się zapaliła belka a od belki zajął się sufit.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 5 tys. złotych.

* * *

W dniu wczorajszym przy ul. Nawrot 39, wybuchł pożar w suterynie gdzie mieszczą się komórki lokatorów. Na miejsce pożaru przybył III oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej akcji ratowniczej pożar ugasił.

Straty spowodowane pożarem nie ustalone. (w)

Czy zwiedziłeś P.W.K.?

REZERWIŚCI POD BROŃ!

Powołanie na ćwiczenia podoficerów i szeregowych rezerwy

Zarządzenie władz wojskowych

Na mocy rozporządzenia pana ministra Spraw Wojskowych, który zarządził rozkazem z dnia 26 kwietnia 1929 roku wydanym na mocy art. 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym powołani są na ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej następujące kategorje szeregowych rezerwy:

1) podoficerów rocznika 1896 z rodzaju broni piechoty, czołgów, kawalerji, artylerji, saperów kolejowych i samochodów. Oprócz tego z pośród podoficerów 1896 roku następujące kategorje: specjalistów z pułków łączności, telegrafistów, telemechaników, budowlanych, kierowników samochodowych i motocyklistów. Z pułku radjo — telegraficznego specalistów radjo — telegraficznych, radjo — mechaników i kierowców samochodów.

2) Podoficerów i szeregowych rocznika 1903 z następujących rodzajów broni: piechoty, czołgów, artylerji, wojsk lotniczych, balonowych, saperów kolejowych, wojsk łączności i samochodowych.

3) Podoficerów rocznika 1903 z taborów służby zdrowia, uzbrojenia i intendentury.

4) Podoficerów i starszych szeregowych kawalerji rocznika 1903 oraz szeregowców tegoż rocznika z nastęującemi specjalnościami: obsługi c. k. m., łączności, pionerów i samochodów pancernych.

5) Podoficerów i szeregowych rocznika 1903 z pułku radjo — telegraficznego z następującemi specjalnościami: specjaliści radjo — telegrafiści, radjo —mechanicy i kierowcy samochodowi.

6) Szeregowych rocznika 1903 z żandarmerji (tylko żandarmów).

7) Szeregowych rezerwy rocznika 1901 z samochodów (tylko kierowców samochodowych).

8) Podoficerów i szeregowych rocznka 1903 ze służby weterynaryjnej, którzy mają ukończony kurs podoficerski i fachowe wyszkolenie sanitarne i weterynaryjne i podkownicze w byłych okręgowych szpitalach koni.

9) Podoficerów i marynarzy rocznika 1903 mający przydział do flotyli pińskiej.

10) Podoficerów i szeregowych rocznika 1902 z pułków lotniczych z następującemi specjalnościami: telefonistów, radjo — telegrafistów, radjo — mechaników, fotolborantów, kierowców samochodowych, motocyklistów, meteorologów i rusznikarzy. Ponadto kierowców samochodów rocznika 1901 i 1904.

11) Podoficerów i szeregowych rezerwy rocznika 1902 z balonów i z następnych specjalności: telefonistów, szakowaczy, meteorologów i kierowców samochodowych i motocyklistów.

12) Podoficerów i szeregowców saperów i saperów kolejowych ze wszystkich roczników, z następujących kategorji: specjalistów miotaczy ognia, specjalistów monterów mostów, mający przydział do baonu mostowego, specjalistów reflektorzystów, podsłuchowych mających przydział do baonu elektrotechnicznego.

13) Podoficerów rocznika 1890, 1891, 1894, 1895, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902 oraz starszych szeregowców i szeregowców z roczników 1899, 1900, 1901 i 1902 którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku 1928 lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

Rezerwiści objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali względnie przebywający w Łodzi na terenie komisarjatów P. P. II, III, V, VIII, IX i XI, którzy jeszcze nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie, którzy z jakichkolwiek in. powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych — winni zgłosić się najpóźniej do dnia 15 września 1929 roku w PKU. Łódź—miasto 1 przy ulicy Nowo—Targowej 18 o godz. 9—tej skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia zamieszkali, względnie przebywający w Łodzi na terenie komisarjatów P. P. I, IV, VI, VII, X, XIII i XIV, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie winni zgłosić się najpóźniej do dnia 15 września 1929 r. w PKU. Łódź—miasto 2 przy ul. Nowo—Cegielnianej 51 o godz. 9—tej, skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Rezerwiści, objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, przebywający na terenach łódzkiego i brzezińskiego, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się najpóźniej do dnia 2 września 1929 roku w PKU. Łódź—powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 o godz. 8—ej, skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani winni przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają.

Winni nie zastosowania się do tego wezwania będą karani stosownie do postanowień art. 126 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — według paragrafu 92 (113) K. K. wojsk. o ile nie ulegną karze za dezercję.

Udokumentowane podania o odroczenie ćwiczeń do roku 1930 można wnosić do PKU. Łódź—miasto 1 najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1929 roku.

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 1 września 1929 roku. (w)

Mściwy znachor

leczył bydło i chłopów

a wreszcie usiłował otruć całą rodzinę

W Radomsku, przy ul. Rozalji 3, we własnym domu

mieszka znachor,

leczący bydło i chłopów, jak go przedstawili sąsiedzi, niejaki Adam Mękwiński, człowiek zły i przewrotny,

przytem mściwy

i z gruntu fałszywy.

Do domu Mękwińskiego wprowadził się był swego czasu niejaki M. Płatkowski, ojciec czworga dzieci, spokojny i zrównoważony, który właściwy nie dawał żadnej przyczyny przewrotnemu Mękwińskiemu do awantur i burd, nie mniej jednakże awantury takie miewały dość często miejsce, zwłaszcza od czasu gdy Mękwiński

postanowił pozbyć

się swego lokatora.

Dnia pewnego, gdy Piątkowski poszedł do pracy, a żona jego wyszła z dziećmi z domu, Mękwiński

wdarł się siłą

do mieszkania lokatora, rzeczy wyrzucił na ulicę, a mieszkanie zamknął na kłódkę. Po wprowadzeniu się Płatkowskich do mieszkania przy pomocy policji — Mękwiński

pobił dotkliwie

żonę lokatora, za co odsiedział 7 dni aresztu, ale tem niemniej nie zaprzestał odgrażać się zemstą w rodzaju:

— Czekajcie, ja wam pościelę, to będzieta ozory wywalać na brody!

Wreszcie podał skargę do sądu o eksmisję, lecz

sprawę przegrał

i od tej chwili chodził jak struty, przemyśliwując nad rodzajem zemsty, — a przy każdej okazji rzucał pogróżki pod adresem lokatorów.

— Czekojto, ja was urządzę, to będzieta bekać.

Jakoż zdarzyło się raz, że w czasie gotowania śniadania przez Płatkowską zaszedł do nich Mękwiński. Dzieci lokatorów spały. Nieostrożni lokatorzy wyszli oboje z izby, zostawiając w niej

samego gospodarza.

Zjadłszy śniadanie, Płatkowski udał się do pracy, a żona obudziła dzieci i podała im jedzenie, składające się z barszczu i kartofli. W międzyczasie przyszła też do mieszkania matka pierwszej żony Płatkowskiego, p. Mazurowska również zjadła śniadanie u b. zięcia. Po zjedzeniu śniadania po pewnym czasie dzieci Płatkowskich dostały nagle

gwałtownych torsyj

i zaczęły uskarżać się na boleści. W dwie godziny po śniadaniu wrócił także z pracy Płatkowski, — skarżąc się na

podobne boleści

przyczem doznał również gwałtownych torsyj. W parę godzin zachorowała Płatkowska i Mazurowska. Cała rodzina położyła się do łóżek, chora na niewiadomą chorobę. Najciężej przechodził chorobę Płatkowski i jego córeczka Irenka, przyczem ojca odwieziono do szpitala wojskowego w Łodzi, a córeczkę umieszczono w szpitalu Św. Aleksandra w Radomsku.

Wypadkiem

nagłego zasłabnięcia

całej rodziny Płatkowskich zainteresowali się najprzód sąsiedzi. Słyszano też jak Mękwińska w sprzeczce z mężem mówiła głośno.

— Cholero, dziadu, jak tylko powiem na ciebie jedno słówko, to w więzieniu zgnijesz.

Pasierb Mękwińskiego, Jacuś Redlik, słysząc raz kłótnię Mękwińskiego z Płatkowskim podczas choroby tego ostatniego, również zgromił ojczyma słowami:

— Dalibyście do cholery spokój, bo ten człowiek, to przez was cierpi.

A na to ojczym:

— Czekaj, czekaj, dowiedziesz mi to.

W jakiś czas później Mękwiński wyraził się w rozmowie z Zofją Kachel, że gdyby to on zatruł Płatkowskich,

to wymarliby oni

w ciągu 3—ech dni. A do żony swej znów powiedział, że na udowodnienie otrucia należałoby postawić świadków, którzyby fakt zatrucia widzieli i powiedzieli: „jaką ręką i którą sypał". Nadto stwierdzono, że znachor Mękwiński na dwa lata przed wypadkiem zatrucia Płatkowskich otruł swoim lokatorom psa.

Przeprowadzone śledztwo skierowało się przeciwko Mękwińskiemu, któremu też Urząd Prokuratorski sporządził akt oskarżenia i znachor leczący chłopów i bydło stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, który po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, mocą którego Adam Mękwiński,

za usiłowanie otrucia

7—miu osób skazany został na 2 lata więzienia. Skazanemu zaliczono tymczasowy areszt śledczy.

Tragiczna noc poślubna

Nowożeniec został zamordowany

W mieszkaniu Madejów w Radomiu obchodzono

huczne wesele

nadobnej córuchny Marysi.

Na gody weselne zaproszono wieczorem

moc gości,

którzy raczyli się obficie „zakrapianką" i „mocną". Gdy się tak wszyscy

ochoczo bawili

do mieszkania Madejów wtargnęło kilku nieproszonych gości

uzbrojonych

w noże i pałki.

Byli to wszyscy dawni

adoratorzy

panny młodej a mianowicie: Józef Nowakowski, Kazimierz i Jan Gadomscy. Odrazu zaczęła się

bójka.

W powietrzu fruwały noże, pałki, a nawet fajerki. I oczywiście punktem ataku był nowożeniec

Józef Kozioł,

którego pierś przeszyto aż po rękojeść

„majchra",

a przytem zadano mu kilka ciosów w głowę. W obronie napadniętego stanęła jego nadobna połowica oraz szwagier, którzy jednak wobec groźnej postawy napastników musieli ustąpić.

Silny Kozioł zdołał jeszcze podnieść się

i wyskoczyć przez okno,

lecz tutaj poraz wtóry dopadli go zbrodniarze i ciężkiem uderzeniem w bok i brzuch kompletnie obezwładnili. Po kilku godzinach

ciężko ranny Kozioł

wyzionął ducha, a okrutnymi mordercami zajęły się władze bezpieczeństwa.

Katastrofa samochodowa

Żona przemysłowca łódzkiego — ciężko ranna

Wczoraj nadeszła do Łodzi wiadomość o wypadku, jakiemu uległ samochód przemysłowca Holca, który wraz z żoną brał udział w zjeździe samochodowym do Poznania.

Pod Ostrowem samochód p. Holca zderzył się z innym samochodem i uległ strzaskaniu, a pani Holcowa doznała ciężkich obrażeń.

W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala w Ostrowie, gdzie natychmiast dokonano zabiegu chirurgicznego. (b)

HASŁO SPORTOWE

Tabelka gier ligowych

	Gier	stos. brm.	punkt.
1) Wisła	13	40:22	19
2) Warta	14	36:27	18
3) Garbarnia	13	33:29	15
4) Ł.K.S.	13	21:21	15
5) Czarni	12	37:28	14
6) Cracovia	12	23:18	13
7) Turyści	13	20:30	12
8) Legja	12	18:18	11
9) Warszaw.	12	20:22	10
10) Ruch	12	19:27	10
11) Pogoń	12	24:26	9
12) I.F.C.	13	15:26	9
13) Polonja	13	23:35	9

Turyści — Ostrowia 7:3 (3:2)

W dniu wczorajszym odbył się mecz towarzyski między drużyną Turystów a Ostrowią. (Ostrów — wielkopolski) drużyną B klasową w okręgu poznańskim.

Nie wiem co za cel mieli Turyści spro wadzając tę drużynę. W dodatku reklamowali to joka mecz swej drużyny ligowej, podczas, gdy grał tylko Kubik i Chojnacki. Ani sportowo, ani kasowo klub z pewnością nic nie zyskał, a jednak podobne drużyny sprowadza, Rozumiemy, gdy Turyści wyjadą na prowincję i tam zademonstrują grę, ale nie wiemy w jakim celu sprowadzać drużynę B klasową i szumnie to afiszować. Łódź się zna na grze. Goście nas nic nie nauczą. Grać ambitnie to jeszcze mało, aby sprowadzać.

Niech na przyszłość lepiej klub przemyśli, a potem sprowadza.

O grze samej nic nie piszemy, pozatem, że Ostrowia grała szybko, ambitnie i pechowo.

A że Turyści zwyciężyli to nic dziwnego, bo przecież zespół A klasy musi pokonać B klasowy.

Sędziował p. Andrzejak dobrze, publiczności mało.

Mecze towarzyskie

WARSZAWA. Łódzki Hakoah bawił dwa dni w Warszawie i rozegrał dwa spotkania: w pierwszym dniu zwyciężył Gwiazdę 3:0, a w drugim dniu z Z. A.S.S.—em wynik 1:1.

LWÓW. Legja — Hasmonea 3:1. Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej, która miała więcej z gry.

Lwowska drużyna Czarni bawiła dwa dni w Czerniowcach, gdzie osiągnęła następujące wyniki: Czarni — Jahn 4:4 (2:2). Bramki zdobyli: Nastula 2, Harasymowicz i Sawaka. W drugim dniu: Czarni — Reprezentacja Czerniowiec 5:0. Bramki zdobyli Nastula 2 Sawka, Harasymowicz i Reyman.

Ł. T. S. G. — Union 5:2 (2:0)

Ładna gra ataku biało — czarnych

Mecz Ł.T.S.G. z Unionem należał do dość nudnych.

Mimo wygranej drużyna biało—czarnych nie zademonstrowała jako całość takie gry, jakiejby się należało spodziewać od czołowego zespołu.

Union zaś nie potwierdził tego, aby forma jego była dobra. Zwolennikom swym sprawił dzisiejszą grą z pewnością zawód. Ani technicznie, ani taktycznie klub ten nie stoi wysoko.

W przeciwieństwie do Ł.T.S.G.—u Union hołduje grze górnej, która mu szczęścia nie przynosi.

Przechodząc do oceny poszczególnych linji i graczy należy zaznaczyć, że najsłabszymi graczami obu drużyn to byli bramkarze.

Obaj schwytali piłki bardzo niepewnie. Union zawdzięcza Falkowskiemu zdobycie dwóch bramek, a utratę przez swego bramkarza 3 bramek.

Gdyby obaj bramkarze grali dobrze, wynik powinien być 2:0 na korzyść biało—czarnych.

Obrony obu drużyn nienadzwyczajne; w Ł.T.S.G. słaby lewy obrońca, w Unionie obaj.

Linja pomocy u obu drużyn nie była jednakowa. W Ł.T.S.G. pomoc była słabą, podczas, gdy w Unionie część ta była najlepszą z całego zespołu. Wyróżniał się pracowitością Steinke, boczni tak że spełniali z powodzeniem swe zadanie.

Pomoc Unionu wyczerpała się jednak wskutek słabej gry swego napadu, tracącego prędko piłkę. Środkowy napastnik bardzo leniwy nie powinien grywać w pierwszej drużynie, gdyż powolnością swoją marnował przez innych zapracowane pozycje.

Skrzydłowi także słabi.

Ta sama linja w Ł.T.S.G. była przeciwieństwem swej vis a vis.

Bardzo ładna kombinacja i doskonałe przerzucanie gry świadczyły pochlebnie o ataku.

Cała piątka grała doskonale; przyczem Królik wykazuje, że jest najlepszym graczem środka ataku w Łodzi.

Początkowe minuty gry należą do zielonych, którzy mimo nadarzających się okazji zdobycia bramek nie robią tego z powodu niezaradności swego napadu.

Tymczasem biało — czarni rozgrywają się i przeprowadzają bardzo liczne i groźne ataki. Union stara się siłą powstrzymywać ataki przeciwnika. W pewnej minucie za „faul" ze strony Unionu ŁT.S.G. strzela wolnego, bramkarz łapie i wypuszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Winsche zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw.

Ten sam gracz w niedługim czasie zdobywa drugą bramkę ustalając wynik do przerwy.

W drugiej połowie atak Ł.T.S.G.—u koncertowo grając zdobywa się na raz poraz ataki.

Jednakże wypad Unionu i słaby strzał lewoskrzydłowego grzęźnie w bramce Ł.T.S.G.

Herbsteich główką zdobywa jednak trzecią bramkę.

Znów ataki i ten sam gracz zyskuje czwartą bramkę. Union dobywa z karnego; poczem Winsche strzela 5 i ostatnią bramkę, a za chwilę zostaje usunięty z boiska.

Sędzia sędziował dość słabo.

Ł. K. S. I B — Orkan 0:0

Sezon ogórkowy wpłynął i na piłkarzy. Zawody stały na niskim poziomie. Tak jedna jak i druga drużyna nie wykorzystała całego szeregu murowanych wprost pozycyj, nie trafiając z kilku kroków do bramki.

Napady obu drużyn grały bardzo słabo.

Więcej z gry miał technicznie lepszy Ł.K.S.

Ostatecznie rezultat zakończył się bezbramkowo.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Ł.K.S.: Jakubiec, Radomski — Wentel — Kowalski, Kędzierżawski, Małek — Szałapski, Nykiel, Janecki, Feja, Śledź II.

Orkan: Wojciechowski, Owczarek St. Fligiel St. — Szkudlarek, Zdrojewski, Duczyński — Lewandowski, Miller, Stempiński, Owczarek J. Ślązak.

Mecze ligowe

KRAKÓW. Garbarnia — Ł.K.S. 1:0 (1:0). Gra na niskim poziomie. Do przerwy jedyną bramkę zdobywa Joks. Po przerwie Ł.K.S. ma silną przewagę, lecz atak zaprzepaścił szereg dogodnych sytuacyj. Sędziował p. Krukowski.

POZNAN. Warta — I.F.C. 2:1 (0:0). Do przerwy gra równorzędna, po przerwie przewaga Warty dla której bramki zdobyli Szerke i Przybysz. Bramkę dla I.F.C. zdobył Pośpiech. Sędziował p. Baran.

Turniej walk francuskich

Pięćdziesiąty ósmy dzień turnieju przyniósł następujące wyniki:

Mistrz Polski Sztekker walczył z Szneiderem, którego pokonał po 14 minutach suplesem.

W drugiej parze spotkali się Willing i Stibor. Mimo przewagi Stibora walka rezultatu nie dała.

Szukający rewanżu Kornatz stoczył walkę z Michaelisem. Olbrzym litewski poraz drugi dość szybko uporał się z mistrzem świata zwyciężając go pewnie w 22 minucie przednim pasem.

Wreszcie ostatnia para Garkowienko — Karsch skończyła walkę dość predko. W 15 minucie mistrz świata zwyciężył olbrzyma z gór Harcu.

Karsch więc mając trzy porażki przestał być groźnym dla innych ubiegających się o 1 miejsce.

Dziś walczą:
Willing — Kornatz
Michaelis — Karsch
Sztekker — Garkowienko — (dec.)
Bahn — Samson — Szneider.

Dymisja prokonsula angielskie w Egipcie



NADKOMISARZ EGIPTU LORD of DOLOBRAN niespodzianie ustąpił ze swego stanowiska, które piastował od roku 1925. Powodem ustąpienia — różnica zdań z ministrem spraw zagranicznych Hendersonem.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

„Peryferje" po cenach zniżonych.

Wczorajsza premjera „Peryferji" przeszła z ogromnym powodzeniem.

Dziś, poniedziałek, po raz 2—gi „Peryferje" w premjerowej obsadzie po cenach popularnych.

Jutro, wtorek, premjera „Nocą na Starym Rynku" S. L. Pereca, misterjum w 3—ch tach.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań Piotrkowska 76 (tel. 6400).

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

„Klejnoty naszych rewji".

Dziś i dni następnych o godz. 9 wieczorem cieszące się olbrzymiem powodzeniem „Klejnoty naszych rewji" z występem oryginalnego chóru cygańskiego, który wywołuje entuzjazm na widowni. Znakomicie dobrane numery składają się na imponujące, pełne artystycznych wrażeń widowisko.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
29 lipca.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wystawa poznańska mówi.
18.00— Komunikat meteorologiczny„ komunikaty przygodne.
15.40— Komunikat gospodarczy.
16.15 — Przegląd komunikacyjny.
16.30 — Kącik artystyczny L. S. G. — Występ p. Ireny Romanówny.
16.40 — Koncert z płyt gramofonowych
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — Odczyt „Polska a Liga Narodów" wygł. mec. W. Łypacewicz.
18.00 — Muzyka lekka z „Gastronomji".
19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.
20.30 — Koncert wieczorny. Występy solistów.
22.00—22.20 — Komunikaty.
23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowe	„	„ 5.—
Zagranicą	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ 1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „ 1 „	„ (10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewic